

JOY DAY – BIOAKTYWNY NAPÓJ o właściwościach probiotycznych.

To rewelacyjny specyfik, sami go używamy i na co dzień doświadczamy wspaniałych skutków jego oddziaływania.

Przede wszystkim wprowadza do jelit te dobre, prozdrowotne bakterie, które robią porządek z niepożądanymi. Śmierć czai się w jelitach, odkąd piję ten prozdrowotny napój wiem, że nie i czuję kolosalną zmianę.

Karmię piersią moją córeczkę i chcę zapewnić jej tą drogą, wszystko co najlepsze.

Zauważyłam poprawę samopoczucia a nawet niechęć do niektórych produktów żywnościowych np. serów i przetworów z mleka, odkąd dostarczam wraz z napojem bakterii mlekowych własnemu organizmowi. Czuję się oczyszczona i lekka, i mam mniejszy apetyt.

Pytałam naszych słuchaczy o ich reakcje po spożyciu napoju. Bywa różnie. Organizmy bardzo zatoksycznione reagują w pierwszych dniach w sposób typowy przy odtoksycznianiu, niektórzy mają np. biegunki, potem to się uspakaja. Ustępują wzdęcia i niestrawności.

Większość czuje się jednak cudownie. Zauważają w sobie więcej sił witalnych.

Na ogół napój pity jest przez całe rodziny. Nawet dzieci chętnie go piją, szczególnie jeśli są alergikami.

To szczególny płyn, wszystko jest w nim dopasowane z myślą o człowieku. Picie napoju oprócz wpływu na oczyszczanie i wzmacnianie układu odpornościowego organizmu, wspomaga także procesy konwencjonalnego leczenia.

Nasze ciała są zatoksycznione, otyłe, przedwcześnie się starzejemy a żywe kultury bakterii zawarte w napoju mają na to sposób i naprawdę działają z wielkim powodzeniem.

Oddychamy skażonym powietrzem, pijemy niemal niezdatną do picia wodę, nie mówiąc już o tym, co jemy i jak często się denerwujemy. Latami gromadzimy złogi toksyn i dźwigamy je w sobie. Gdybyśmy zajrzeli do własnych jelit, nie mielibyśmy żadnych wątpliwości, że należy im pomóc i to jak najskuteczniej.

Naszym staraniom o to, by zdrowo się odżywiać nie zawsze towarzyszy powodzenie.

Powodem jest globalne skażenie środowiska – ziemia jest zbyt uboga w pożyteczną mikroflorę, jest więc słaba. Tym samym obecnie uprawiane zboża, warzywa i owoce mają o 50% mniej witamin i minerałów. Masowe wyniszczenie dobrych, probiotycznych mikroorganizmów zamieszkujących ustrój człowieka i glebę jest przyczyną nowych chorób.



Przewaga bakterii prozdrowotnych nad patogennymi, w naszych ciałach jest konieczna.

Gdy w organizmie jest za mało żywych prozdrowotnych mikroorganizmów, to gromadzą się w nim bakterie chorobotwórcze i toksyny obniżające zdolność samooczyszczania się i odporności naszego ciała. Gdy brakuje nam przewagi między bakteriami dobroczynnymi i patogennymi, zakłócona jest flora jelitowa i nasz układ trawienny nie pracuje prawidłowo. Mamy bóle brzucha, wzdęcia, gazy, zaparcia, nieprzyjemny zapach z ust. Należy wtedy możliwie szybko odtruć organizm i uchronić jego samoregeneracyjne właściwości.

Dlatego dbałość o uzupełnianie naszych organizmów tymi probiotycznym bakteriami stanowi więc niemal nasz świadomy obowiązek, a już na pewno wielką ochronę zdrowia przed zagrożeniami współczesnej cywilizacji.

Małgorzata Soporowska (Lipiec 2002)